DZIŚ PIERWSZE ZDJĘCIE KONKURSOWE

Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień). Telefon międzymiast. 36-00 (czynny cały dzień). | Czwartek, dnia 2 października 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140. Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 269

O pożyczkę na walki bratobójcze

LONDYN (obsł. wł.). Z Aten donoszą, że Sofulis zwrócił się do szefa misji amerykańskiej w Grecji o dalszą pożyczkę 100 milionów dolarów na poparcie wojsk rządowych walczących przeciwko partyzantom.

Przedstawiciele Funduszu Monetarnego u prem. Cyrankiewicza

WARSZAWA (obsł. wł.). Bawiący w Polsce przedstawiciele Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, przyjęci zostali przez premiera Cyrankiewicza, min. Dąbrowskiego, min. Bobrowskiego i prezesa Banku Polskiego Drożniaka. Obecnie delegacja udaje się do Pragi i Belgradu.

Po rozmowie TRUMANA z przedstawicielami KONGRESU

Sprawa pomocy amerykańskiej na martwym punkcie



„Natychmiastowa" pomoc na którą nie ma co liczyć w bieżącym roku

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prez. Truman zwrócił się, po rozmowie odbytej z przedstawicielami Kongresu, do komisji finansowych i spraw zagranicznych obydwu izb z żądaniem rozważenia programu natychmiastowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii w wysokości 580 milionów dolarów. Pomoc ta miałaby trwać od początku grudnia do końca marca przyszłego roku, kiedy plan Marshalla — długoterminowej pomocy mógłby już wejść w życie. Jeśli komisje zaaprobują plan pomocy — nastąpi zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu. Na razie wielu członków tej komisji przebywa w Europie i zwołanie posiedzeń komisji nie nastąpi wcześniej, jak w połowie listopada. Trudno więc będzie o przeprowadzenie ustawy przed końcem grudnia br.

Truman podkreślił w swym oświadczeniu, że pomoc dla Francji i Włoch jest koniecznie potrzebna, aby mogły one przetrwać ciężki okres zimowy. Jeśli chodzi o W. Brytanię, to nie znajduje się ona w tak trudnej sytuacji, aby nie mogła sobie dać rady sama bez pomocy, zaś Belgia i Holandia posiadają dość dewiz dolarowych na zakup żywności i materiałów opałowych. Niezależnie od pomocy dla wspomnianych trzech państw, zdaniem Trumana potrzebne będą specjalne fundusze na pokrycie kosztów okupacji Niemiec, gdyż W. Brytania nie jest w stanie ponosić połowy kosztów w dolarach.

Oświadczenie Trumana szeroko komentowane jest przez prasę amerykańską, przy czym 2 czołowe dzienniki nowojorskie krytykują prezydenta za brak decyzji w odniesieniu do europejskiego kryzysu gospodarczego.

Pilna sprawa

Kampania popularyzująca spożycie ryb w kraju zakończyła się niewątpliwym sukcesem. Wiele niedociągnięć i braków w handlu rybnym usunięto tak, że nabycie tego produktu w stanie świeżym udostępniono całej ludności. W związku z tą akcją wyłania się inne zagadnienie, ogólniejszego charakteru, w ramach którego „problem spożycia ryb" stanowi niejako jeden fragment. Chodzi tu mianowicie o przedyskutowanie sprawy racjonalnego odżywiania ludności. Ludność w naszym kraju odżywia się produktami przypadkowo dobranymi, spożywa za dużo takich artykułów, których nabycie jest ułatwione lub też robi to z przyzwyczajenia, a nie spożywa innych produktów, które znajdują się w nadmiarze, co z punktu widzenia zdrowotności jest wielkim błędem, a dla naszej gospodarki, cierpiącej po wojnie na duże braki, stanowi szkodę i poważne niebezpieczeństwo.

W ostatnim czasie sprawa ta nabrała specjalnej aktualności. Wysunięto już nawet konkretne projekty powołania specjalnego polskiego komitetu żywnościowego, który przeprowadziłby reformę odżywiania. „Komitet ten opracowałby polskie normy żywienia dla poszczególnych grup społecznych, oparte na nowoczesnych zdobyczach nauki, jak i na wskazówkach instynktu oraz tradycji, z których można wyciągnąć także wiele nauki."

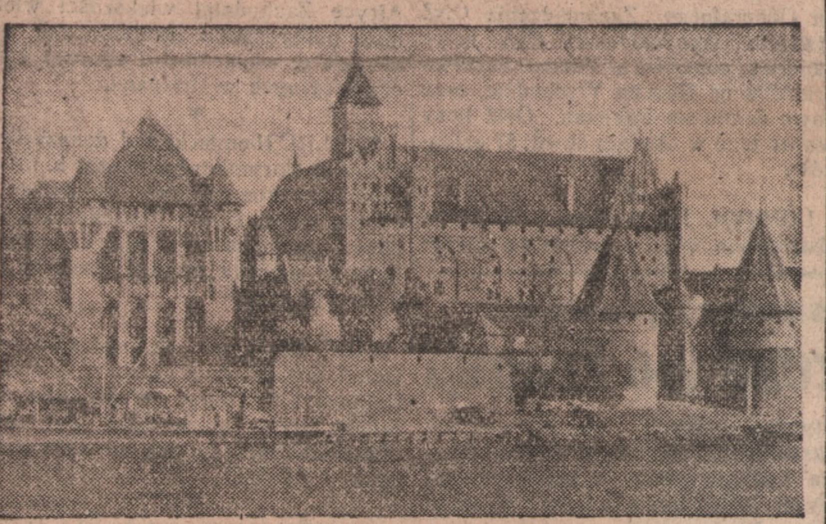
Specjalna akcja takiego komitetu oraz odpowiednia akcja propagandowa dałyby niewątpliwie pozytywne skutki. Chociaż nie od razu, bo trudno jest zmienić przyzwyczajenia i nawyki ludności w doborze środków odżywiania. Dla przykładu wystarczy wspomnieć o tak charakterystycznym zjawisku w naszym kraju w dziedzinie odżywiania, jak o bardzo niskim spożyciu owoców i warzyw. Kierownik pewnej instytucji oświadczył kiedyś przedstawicielowi naszego pisma, że chociaż z żalem, ale musiał wyrzucić kilka beczek marmolady, której nikt kupić nie chciał, chociaż cena była śmiesznie niska, a marmolada pierwszorzędnej jakości. Taki wypadek nie miał by miejsca w żadnym innym kraju, ani w bogatej Anglii, ani w zamożnej Francji, ani w Niemczech, które przed 39 rokiem biedne nie były, a jednak spożywały bardzo dużo przetworów owocowych. Ten brak zainteresowania ludności dla owoców i warzyw odbija się na rynku. Owoce marnują się i gniją.

Tymczasem przez spopularyzowanie spożycia produktów przetwórczych z owoców, moglibyśmy zaoszczędzić na tłuszczu. Sprawa wygląda tu podobnie jak ze zwiększeniem spożycia ryb, dzięki czemu można ograniczyć spożycie mięsa, którego w dostatecznej ilości w kraju nie posiadamy. Przykładów takich byłoby więcej.

Nasza sytuacja aprowizacyjna — podobnie jak sytuacja prawie wszystkich krajów europejskich — jest trudna. Bardzo oszczędne i racjonalne gospodarowanie zapasami — wykluczające marnotrawstwo jakiegokolwiek produktu — ułatwi nam przeżycie trudnego okresu!

Zdjęcie konkursowe nr 1

Czy znasz Ziemie Odzyskane?



Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia obiekt leżący w mieście powiatowym na Pomorzu Mazurskim, na prawym brzegu Nogatu. Zarówno miasto, jak i budowla przedstawiona na zdjęciu, odegrały w historii polskiej ważną choć przykrą rolę, będąc ośrodkiem dyspozycyjnym wojującego germanizmu. W latach 1272 — 1382 budowla była warownią nie mającą równej w całej ówczesnej Europie.

Uczestnicy naszego konkursu ilustracyjnego winni dać odpowiedź, co przedstawia reprodukowane przez nas zdjęcie. Równocześnie przypominamy, że w dniu jutrzejszym ukaże się w naszym piśmie pierwszy kupon konkursowy. Rozwiązania zagadek, co przedstawiają nasze zdjęcia, wraz z wszystkimi kuponami konkursowymi, należy nadesłać do Redakcji IKP w kopercie z napisem: „Konkurs ilustracyjny" — w terminie od zakończenia konkursu, tj. od dnia 31. X. do dnia 15. XI. br.

Komisja palestyńska ONZ obraduje

Arabowie nie ustąpią

Oświadczenie przedstawiciela Komitetu Arabskiego

NOWY JORK (obsł. wł.). Na posiedzeniu komisji palestyńskiej przemawiał delegat Komitetu Arabskiego, stwierdzając, że Arabowie odrzucają kategorycznie projekt podziału Palestyny i będą się przeciwstawiali podziałowi do ostatniej kropli krwi. Akcję terrorystyczną Żydów delegat arabski określił jako inwazję, stwierdzając, że walka Arabów nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Arabowie pragną utworzenia w Palestynie państwa arabskiego, przy czym zobowiązaliby się do respektowania praw Żydów.

Min. Rusinek u Bevina

LONDYN (obsł. wł.). Min. opieki społecznej Rusinek po odbyciu szeregu rozmów z brytyjskim min. pracy Issacksem, przyjęty został przez min. Bevina.

ZAGŁĘBIE SAARY otrzymało autonomię

PARYŻ (ZAP) Ogłoszono tutaj nowy projekt konstytucji Zagłębia Saary. Nowa konstytucja czyni z Zagłębia Saary autonomiczny teren administracyjny wg wzorów francuskich. Na terenie Zagłębia obowiązywać będzie francuska moneta obiegowa oraz całkowity system walutowy i celny francuski. Pod względem gospodarczym Zagłębie Saary zostało całkowicie i to bardzo ściśle związane z Francją, która nadto ma obowiązek reprezentowania i obrony Zagłębia Saary na zewnątrz. Zagłębie posiadać będzie własny parlament. Wybory odbędą się 5 października br. Stolicą Zagłębia będzie Saarbrücken.

PZZ protestuje

przeciw utrudnianiu przez władze brytyjskie repatriacji Polaków z Westfalii

WARSZAWA (obsł. wł.). Polski Zw. Zachodni uchwalił rezolucję w sprawie powrotu do kraju Polaków z Westfalii i Nadrenii. Rezulacja stwierdza, że Naród Polski jest głęboko dotknięty stanowiskiem władz brytyjskich uznających Polaków w Westfalii i Nadrenii za Niemców pochodzenia polskiego. Polacy ci w ciągu dziesiątek lat prowadzili zaciętą walkę z niemczyzną i zachowali obyczaje, kulturę i polskie poczucie narodowe. Polacy z Westfalii i Nadrenii wyrazili po ostatniej wojnie chęć powrotu do kraju, składając prośby o rozpoczęcie repatriacji. PZZ protestuje przeciwko fałszowaniu prawdy i uznawaniu Polaków tych za Niemców oraz przeciwko utrudnianiu repatriacji.

Zbiory w ZSRR lepsze niż przed wojną

MOSKWA (obsł. wł.). Jak zgodnie podkreśla prasa radziecka, tegoroczne zbiory w ZSRR są lepsze, aniżeli w latach przedwojennych. Urodzaj jest w dużej mierze wynikiem wytężonej pracy chłopów oraz mechanizacji rolnictwa.

Ks. Scott znów na widowni

Petycja naczelników plemion

zachodnio-afrykańskich do Narodów Zjednocz.

LONDYN (PAP) Naczelnicy kilkudziesięciu głównych plemion zachodnio-afrykańskich wysłali do ONZ petycję, w której proszą Narody Zjednoczone by wzięły te plemiona pod swoją opiekę i nie pozwalały generałowi Smutsowi na przyłączanie ich siłą do Unii Południowo-Afrykańskiej. Petycja ma być doręczona przez misjonarza protestanckiego, Anglika ks. Michała Scotta, znanego ze swych wystąpień w obronie czarnych, który zamieszkuje wśród tych plemion. Naczelnicy plemion proszą by ONZ wysłała na ich tereny specjalną delegację, która mogłaby się przekonać, do jakiego stanu upodlenia i wyzysku zdolny jest rząd południowo-afrykański".



Ks. Scott

Zgoda ZSRR na przesunięcie terminu obrad londyńskich

LODYN (PAP). Reuter donosi, powołując się na niepotwierdzone informacje, iż rząd radziecki wyraził zgodę na przesunięcie terminu londyńskiej sesji rady ministrów spraw zagr. na 25 listopada oraz na odbycie konferencji zastępców min. spraw zagr. w sprawie Niemiec w pierwszych dniach listopada zamiast na początku października.

POLSKA w komisji prawa międzynarodowego

NOWY JORK (PAP). Polska weszła do komisji prawa międzynarodowego ONZ, która ma za zadanie kodyfikację prawa.

** W RZYMIE podano do wiadomości, że około 400 polskich uchodźców ze Środkowego Wschodu i obozów znajdujących się na terenie Włoch, będzie repatriowanych

Stanowisko Polski

w sprawie przyjęcia b. satelitów „osi" do ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wygłosił delegat polski dr Suchy przemówienie, w którym polemizował z argumentami delegacji brytyjskiej i amerykańskiej w sprawie przyjęcia Węgier i Rumunii do ONZ. Delegat polski w dłuższym wystąpieniu zaznaczył, że Węgry przez 24 lata znajdowały się pod dyktaturą wojskową, przeciwko której mocarstwa anglosaskie nie podnosiły protestu. Dopiero teraz, gdy Węgry zwróciły się na drogę demokracji, odzywają się głosy niezadowolenia na arenie międzynarodowej.

Delegat polski wystąpił także z oświadczeniem na temat Włochów, podkreślając całkowitą sympatię Polski dla Włoch oraz związki polsko - włoskie z okresu kampanii alianckiej we Włoszech. Polska żywi dla Włoch jak najlepsze uczucia — oświadczył przedstawiciel Polski — ale będziemy głosowali przeciwko przyjęciu Włoch do ONZ w wypadku, jeżeli państwa anglosaskie kontynuować będą swą metodę dyskryminacji wobec pozostałych b. satelitów osi.

Wobec oporu USA i Wielkiej Brytanii przeciwko przyjęciu Węgier Rumunii, Bułgarii i Albanii, Polska wystąpiła w czasie debaty z propozycją jej odroczenia i zwołania zebrania przedstawicieli 5 mocarstw i sekretariatu generalnego ONZ w celu usunięcia istniejących rozbieżności. Wniosek polski upadł wobec sprzeciwu Anglosasów, uzyskując tylko 5 głosów — Polski, Kolumbii, Francji, Syrii i Związku Radzieckiego. Mimo, że oba mocarstwa anglosaskie kontynuowały swe ataki na państwa bałkańskie, Polska uzyskała poparcie ze strony Syrii, Kolumbii i Francji.

KATASTROFA ekspresu Kair - Haifa

LONDYN. Ekspres Kair-Haifa wykoleił się na skutek podłożonej bomby. Lokomotywa oraz dwa wagony zostały zniszczone. Ilość zabitych i rannych nie została jeszcze ustalona

Na uboczu

Fałszywe dolary zalewają USA i Niemcy

Niedawno obiegła prasę wiadomość, o zamierzeniach amerykańskiego ministerstwa skarbu wycofania z obiegu dotychczasowych emisji banknotów. Wydaje się, że z wielu powodów tej decyzji najważniejszym jest fakt kursowania wielkiej ilości fałszywych banknotów poza kontynentem amerykańskim. Centralą fałszerstw były początkowo Niemcy. Ostatnio stwierdzono, wielki napływ fałszywych dolarów z Francji. Były to 50 i 100 dolarówki, którymi fałszerze zalewali Stany Zjednoczone i Niemcy. Dzięki drobiazgowemu śledztwu unieszkodliwiono wreszcie „centralę" fałszerzy.

Po długiej obserwacji „czarnego rynku", w dniu 19 września udało się policji aresztować w Paryżu 4 handlarzy waluty, którzy usiłowali sprzedać 2 tysiące fałszywych dolarów. Byli to znani policji fałszerze Marcel Verget i Francois Roche, podejrzani poza tym o fałszowanie akcji Kanału Sueskiego i Banku Indochin oraz o morderstwo.

Opierając się na zeznaniach aresztowanych, wykryto w miejscowościach Aiguille i Fabries pod Marsylią dwie tajne drukarnie, zaopatrzone w najnowocześniejszy sprzęt do fałszowania biletów bankowych oraz fałszywe dolary na sumę 2.000 milionów franków.

Zdaniem ekspertów amerykańskich, którzy oglądali podrobione banknoty, falsyfikaty bardzo trudno odróżnić od prawdziwych. W związku z aferą aresztowano około 12 osób, w mieszkaniach których znaleziono także prawdziwy arsenał broni automatycznej i wielkie ilości amunicji.

Cripps odpowiedzialny

za całość brytyjskiego programu produkcji

LONDYN (obsł. wł.). W związku ze zmianami w łonie rządu angielskiego i objęciem przez Crippsa ministerstwa gospodarki, w Londynie ujawniono, że Cripps będzie odpowiedzialny za całość brytyjskiego programu produkcji i wspólnie z min. skarbu Daltonem będzie uzgadniał plan eksportu. Dotychczasowy min. handlu zagranicznego Wilson, obejmujący funkcję min. handlu, liczy zaledwie 31 lat i znany jest opinii publicznej jako kierownik delegacji brytyjskiej do rokowań handlowych ze Zw. Radzieckiem. Min. planowania Morrison, który był dotąd odpowiedzialny za koordynację prac polityki wewn., mianowany został zastępcą premiera Attlee. Jest on ponadto przewodniczącym Izby Gmin i następcą min. bez teki Greenwooda, który podał się do dymisji na skutek podeszłego wieku.

Prasa angielska komentuje zmiany w rządzie dość szeroko, stwierdzając krytycznie, że potrzebne są nie tyle zmiany w rządzie ile zmiana rządu. Niektóre pisma widzą w dokonanych przesunięciach wzmocnienie pozycji rządu i twierdzą, iż dobrze się stało, że obecnie wyłącznie jeden minister będzie odpowiedzialny za wszystkie zagadnienia polityki gospodarczej.

Kandydatury Kanady i Argentyny przeszły

Wybór nowych członków

Rady Bezpieczeństwa

Kto wejdzie na miejsce Polski?

NOWY JORK (obsł. wł.) Generalne Zgromadzenie ONZ przystąpiło do wyboru 3 nowych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa w miejsce ustępujących Brazylii, Australii i Polski. W myśl regulaminu państwo wybrane uzyskać musi najmniej 38 głosów. Głosowanie było tajne. Podczas pierwszego głosowania wybrano na członków Kanadę i Argentynę, które to państwa uzyskały po 41 głosów. Jako kandydatów na trzeciego członka Rady padło na Ukrainę 33 głosów, na Indie 29. Również podczas drugiego głosowania żadne z wymienionych państw nie uzyskało większości. Na Ukrainę padło 29, na Indie 24 głosy. Trzecie głosowanie, które zadecyduje o wyborze — odbędzie się w późnych godzinach wieczornych.

Drugi wojewódzki zjazd SP w Krakowie

KRAKÓW (ab) Odbył się tu drugi po wojnie wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy, z udziałem prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa, dr. Michejdy Tadeusza, min. Widy-Wirskiego i delegatów z terenu województwa. Po uroczystym nabożeństwie w Bazylice OO. Franciszkanów nastąpiło otwarcie zjazdu i uczczenie zmarłych i poległych członków SP. Z kolei nastąpiło poświęcenie sztandaru Woj. Zarządu Stronnictwa.

Dłuższy referat polityczny o zadaniach, jakie stoją przed Stronnictwem Pracy, wygłosił prezes Michejda, podkreślając znaczenie inicjatywy prywatnej w nowym modelu gospodarczym Polski Ludowej. Po referacie sprawozdawczym z prac poselskich prezesa Klubu Poselskiego SP dr. J. Domińskiego i wysłuchaniu sprawozdań ustępującego zarządu, dokonano wyboru nowych władz wojewódzkich Stronnictwa.

Stany Zjednoczone „kupują" STREFĘ BRYTYJSKĄ

WASZYNGTON (ZAP). Jak donosiliśmy, 8 października br rozpoczną się anglo-amerykańskie rozmowy w sprawie całkowitej fuzji anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej na skutek przejęcia przez Amerykę kosztów okupacyjnych strefy brytyjskiej. Najważniejszym tematem tych rozmów będzie sprawa pokrycia kosztów, dotąd ponoszonych przez obie strony, w równej części. Wielka Brytania powiadomiła, że nie może ponosić kosztów okupacyjnych. Rokowania więc ustalą ostatecznie, czy Ameryka przejmie całkowicie udział w kosztach angielskich, czy też zdecyduje się na przejęcie części kosztów okupacyjnych w zamian za dalekoidące koncesje gospodarcze na terenie strefy angielskiej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

NOWY JORK. Na wczorajszej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ przyjęto jako członków dwa nowe państwa, mianowicie Yemen, państwo arabskie na Bliskim Wschodzie, oraz nowe dominium Pakistan. ONZ liczy wobec tego w obecnej chwili 57 członków.

*

LONDYN. Jak donoszą z Madrytu, hiszpańskie władze więzienne otrzymały rozkaz deportacji do Gwinei w Afryce Zachodniej większości więźniów politycznych znajdujących się obecnie w więzieniach i obozach koncentracyjnych w Hiszpanii.

*

BERLIN. Niemiecki sąd denazyfikacyjny w Norymberdze skazał b. hitlerowskiego komentatora radiowego z okresu wojny Hansa Fritsche na 9 lat obozu pracy, po uwzględnieniu odwołania od wyroku zasądzającego go na 9 lat więzienia.

*

LONDYN W dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia gen. Alexander Galloway, by objąć po generale sir James Steele stanowisko dowódcy naczelnego brytyjskich sił okupacyjnych w Austrii.

*

LONDYN. Ambasador radziecki w Londynie, Jerzy Zarubin, który 20 września odleciał do Moskwy, powrócił w poniedziałek wieczorem do Londynu.

*

LONDYN. Rzecznik Foreign Office podał do wiadomości, że w najbliższy piątek tj. 3 października rozpocznie się w Londynie konferencja zast. min. spraw zagr. wielkiej czwórki na której rozpatrzona zostanie sprawa przyszłości b. kolonii włoskich w Afryce. Rzecznik potwierdził, iż rząd radziecki zgodził się wziąć udział w tej konferencji.

*

LONDYN. W dniu wczorajszym 13 tys. górników szkockich po tygodniowym blisko strajku wróciło do pracy po otrzymaniu zapewnienia, że ich żądania w sprawie podwyżki płac zostaną niezwłocznie rozpatrzone. Strajk spowodował stratę około 80 tys. ton węgla.

*

NOWY JORK. Przewodniczący komisji ekonomicznej ONZ dr Santa Cruz (Chile) oświadczył na konferencji prasowej, że wystąpienie delegata polski zawierało szereg argumentów, które komisja będzie musiała wziąć pod uwagę.

*

JEROZOLIMA — Rzecznik Komitetu Arabskiego oświadczył, że na piątek 3 października od świtu do zmierzchu zostaje proklamowany strajk Arabów w całym kraju na znak protestu przeciwko sprawozdaniu specjalnej komisji palestyńskiej ONZ.

CO PISZĄ INNI?

POLSKA ZBROJNA

Reporter tego dziennika jest niezwykle spostrzegawczy. Codziennie wyłowi jakiś kwiatek z życia stolicy. Naprzykład:

„Jedna z popularnych kawiarn przy ul. Marszałkowskiej Towarzystwo przy stoliku popija sobie kawę i zajada ciastka. Przychodzi do p. acenia

Kelner wydaje resztę łącznie z tzw cegiełką na odbudowę Warszawy (10 z.) Pan, którego n b wszyscy tytułowali „panie dyrektorze" z oburzeniem zwraca „cegiełkę" i żąda zwrotu 10 zł.

Drobiazgowość i skąpstwo? Nie — świństwo, panie doktorze D."

ŻYCIE WARSZAWY

W związku z opracowaniem przez rząd preliminarza budżetowego na 1948 rok — aktualna staje się sprawa usunięcia przerostów personalnych, jak również:

„Oprócz wielkich oszczędności, jakie przyniesie redukcja etatów personalnych, znaczne oszczędności mogą być osiągnięte przez ścięcie zbędnych wydatków rzeczowych. Poruszana już publicznie sprawa służbowych samochodów należy do tych zagadnień w grupie wydatków administracyjnych, którym należy w preliminarzu budżetowym na rok 1948 poświęcić sporo uwagi. Redukcja etatu samochodów osobowych o 1 000 jednostek we wszystkich resortach ministerialnych, przyniesie oszczędność w budżecie państwa około ½ miliarda zł.

Niewesołe perspektywy dla tych, co zdążyli przyzwyczaić się do służbowych Chevroletów.

Przed wyborami samorządowymi

Kampania wyborcza we Francji rozpoczyna się

PARYŻ (PAP). Zbliżające się wybory samorządowe znajdują się coraz bardziej w ośrodku uwagi publiczności. Kampania przedwyborcza absorbuje wszystkie organizacje polityczne, których ciała kierownicze określiły już taktykę wyborczą. Partia komunistyczna w miastach powyżej 9.000 mieszkańców wystawi listy „Zjednoczenia republikańskiego i ruchu oporu oraz obrony interesów komunalnych", na których obok komunistów mogą figurować również niekomuniści, znani ze swego przywiązania do zasad demokracji. Kongres partii socjalistycznej w Lionie nakreślił taktykę SFIO. Partia socjalistyczna nie może godzić się na sojusze, któreby nie gwarantowały obrony instytucji świeckich i nie przewidywały zniesienia subwencji dla szkół wyznaniowych. W miastach powyżej 9.000 mieszkańców SFIO wystawi własne listy. Komitet krajowy MRP ustala dla miast powyżej 9.000 mieszkańców bądź listy jednolite, bądź też listy koalicyjne. W miastach poniżej 9.000 mieszkańców, MRP będzie się starać stworzyć listy koalicyjne począwszy od pierwszej tury, natomiast partia ta odrzuca wyłącznie koalicje z RPF generała de Gaulle'a. Zakończony ostatnio kongres radykałów dopuszcza sojusze, ale wyklucza ewentualnie „pochłonięcia przez nowe organizacje polityczne", mając na myśli RPF i pozostawia swoim członkom wolną rękę. Wreszcie RPF de Gaulle'a zaleca w miastach powyżej 9.000 mieszkańców zgłaszanie własnych list, zapraszając na nie wszystkich bez względu na ich przynależność polityczną pod warunkiem akcesu do RPF. W gminach poniżej 9.000 mieszkańców de Gaulle zaleca zgłaszanie list tylko tam, gdzie zarząd miejski jest w rękach partii robotniczych, a gdzie indziej koalicje ze wszystkimi innymi partiami. kich bez względu na ich przynależność polityczną pod warunkiem akcesu do RPF.

Na widowni

Amerykanie zaskoczeni

Minister Marshall ujął w następujących słowach problem Korei:

„Dzisiaj sprawa niepodległości Korei stoi na tym samym punkcie co dwa lata temu. Korea w dalszym ciągu pozostaje podzielona wzdłuż 38 równoleżnika. Okupowana przez siły sowieckie na przemysłowej północy i wojska amerykańskie na rolniczym południu. Utrzymuje się bardzo mało stosunków pomiędzy tymi dwoma strefami, tak jeśli chodzi o stosunki handlowe jak i wszelkie inne. Gospodarka Korei została okaleczona. Nie można pozwolić, aby sytuacja taka przeciągała się w nieskończoność".

Otóż taki sam pogląd, że „sytuacja taka" nie może trwać w nieskończoność reprezentuje Zw. Radziecki. Zw. Radzieck wydał na ostatnim posiedzeniu mieszanej komisji radziecko-amerykańskiej dla spraw Korei oświadczenie, które przygwoździło wszystkie amerykańskie enuncjacje na ten temat. Mianowicie w dniu 26 ub. m. gen. Sztykow wystąpił z zasadniczą propozycją ewakuacji wojsk radzieckich i amerykańskich z Korei w celu umożliwienia narodowi koreańskiemu rozwiązania swoich spraw wewnętrznych i utworzenia własnego rządu.

Propozycja radziecka wywołała podobno wielką konsternację wśród członków delegacji amerykańskiej. Min. Marshall na ONZ poświęcił Korei wiele miejsca, mówił o konieczności ewakuacji wojsk, ale nie przewidywał tego, że ZSRR wystąpi z podobną inicjatywą. Dyplomaci amerykańscy liczyli na dalsze przeciąganie dyskusji, o czym świadczy ich zaskoczenie.

Szef amerykański gen. Brown, który przewodniczył na posiedzeniu komisji dla Korei, prosił o krótką przerwę w obradach. Po przerwie gen. Brown zwrócił się z zapytaniem do gen. Sztykowa czy to jest jego osobista propozycja, czy też propozycja rządu radzieckiego. Gdy otrzymał odpowiedź, że jest to propozycja rządu, natychmiast pośpiesznie zamknął posiedzenie komisji. Konsternacja delegacji amerykańskiej staje się zrozumiała na tle wywiadu udzielonego amerykańskiej agencji „Associated Press" przez przywódców reakcji koreańskiej, którzy wyrazili obawę, że w razie ewakuacji wojsk amerykańskich, mogą oni stracić kontrolę nad krajem.

Zwiedzamy największą w Polsce kopalnię soli w Wapnie

W podziemnym państwie solnym

Wapno dystansuje Wieliczkę - Sól biała, jak kreda - 430 m pod ziemią - Słup soli - Wędrówka w podziemiach - Uwozimy z sobą przeżycia

Wapno, we wrześniu

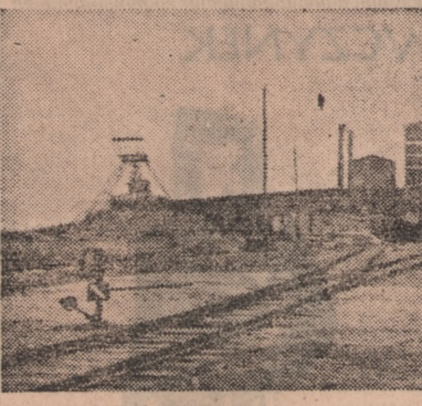
Gdyby się kogokolwiek przypadkowo na ulicy spotkanego zapytać o kopalnię soli, to na pewno w 90 wypadkach na 100 rozpocznie od Wieliczki i przez Bochnię dojdzie do Inowrocławia. Musiałby to być naprawdę wyjątek, gdyby ktoś o sól zapytany odpowiedział: Wapno. A tymczasem kopalnia w Wapnie, leżącym w Wielkopolsce, niedaleko Kcyni na trakcie łączącym Nakło z Gnieznem jest największym producentem soli w Polsce i wyprzedza zupełnie wyraźnie Wieliczkę, nie mówiąc już o Inowrocławiu i Bochni. Z tego też względu Wapno godne jest większego zainteresowania się nim, niż to ma miejsce dotychczas.

Inny jeszcze wzgląd przemawia za tym, ażeby rozpowszechniać w społeczeństwie wiadomości o kopalni soli w Wapnie. Wapno bowiem jest kopalnią osobliwą. Podczas, kiedy Wieliczka i Bochnia, to kopalnie raczej płytkie i rozłożyste, Wapno jest kopalnią zwartą i głęboką. Mamy tu bowiem do czynienia z t. zw. słupem soli, sięgającym na ograniczonej stosunkowo przestrzeni do wielkiej głębokości. Dość powiedzieć, że w próbnych wierceniach dowiercono się do głębokości 1316 metrów, pozostając ciągle jeszcze w soli.

Kierownik kopalni w Wapnie, inż. Talaga, przyjmuje nas bardzo serdecznie i na wycieczkę w podziemia przydziela nam nadzwyczaj sympatycznego przewodnika, sztygara Zygmunta Wiśniewskiego. Ten. to nasz przewodnik po podziemnym państwie solnym wyjaśnia nam, jak wygląda kopalnia, pokazuje jak się pracuje.

Kopalnia soli w Wapnie ma kształt nieregularnej elipsy, której oś dłuższa wynosi 800 metrów, a oś krótsza 400 metrów. Sól została w Wapnie odkryta przez Niemców w r. 1881. W roku 1917 rozpoczęto budowę szybu, a w r. 1919 rozpoczęto już eksploatację kopalni. Obecnie pracuje się na V i VI piętrze W najbliższych 8 latach przejdzie się już wyłącznie na VI piętro, do którego dotychczas można dotrzeć tylko po drabinie, a którego eksploatacja odbywa się na razie w małym stopniu przy pomocy pomocniczego szybiku.

Sztygar Wiśniewski oprowadza nas po korytarzach V piętra, leżących na głębokości 430 m pod ziemią. Kiedy uświadamiamy sobie, jaka masa pokrywy ziemskiej wisi nad naszymi głowami i kiedy uświadamiamy sobie, że z powierzchnią ziemi łączy nas tylko wąskie gardło jednego, jedynego szybika — przejmuje nas trwoga. Kiedy jednak spojrzymy na uśmiechniętą twarz naszego przewodnika, witającego w tej chwili swego kolegę, sztygara Piechówkę, kiedy rozglądniemy się po elektrycznie oświetlonym ganku i kiedy posłuchamy rzeczowo prowadzonej rozmowy górników, uspokajamy się. Żyjemy przecież w XX wieku i kopalnia w Wapnie nie jest ani na krztę podobna do podziemi Plutona, ani nasi sztygarzy nie są cieniami zeszłymi do Orkusu. Otrząsamy się więc z niemiłego wrażenia i zaczynamy się z zainteresowaniem przyglądać otoczeniu.



Zabudowania naziemne największej w Polsce kopalni soli w Wapnie.

Po dłuższej osi elipsy pokładu solnego w Wapnie ciągnie się od szybu położonego w jednym tej elipsy końcu — korytarz główny. Z tego korytarza rozchodzą się na boki t. zw. komory sięgające aż do chodnika wiodącego wokoło elipsy. Taka komora solna jest olbrzymim w pokładzie czystej soli wybitym prostokątem, którego szerokość wynosi około 15, wysokość około 12, a długość od 60—180 metrów. Wokół, gdzie tylko spojrzeć — sól. Dziesiątki tysięcy ton soli, soli białej, nie wymagającej żadnej przeróbki z wyjątkiem przemielenia. Skład chemiczny soli z Wapna dochodzi do 98 procent NaCl.

T. zw. „odbudowa" jednej komory trwa około 2 lata. W „przodku" pracuje 2 górników i 2 ładowaczy, którzy zużytkowują dziennie około 40 kg materiału wybuchowego, t. zw. donarytu. Kopalnia zatrudnia około 400 pracowników, w tym 20 górników, pracujących na dwie zmiany równocześnie w pięciu komorach. W czasie „odbudowy" mamy do czynienia z trzema rodzajami komór, t. zw. komorami niskimi o wysokości 2,70 m, komorami średnimi o wysokości 5 i komorami wysokimi o wysokości 12 metrów. Po przebiciu od korytarza głównego do korytarza okrężnego ganku, który ma być zaczątkiem komory, rozpoczyna się strzelać sól tak, aby otrzymać formę prostokąta — przyszłej komory. Następnie odstrzeliwuje się od góry warstwę soli i otrzymuje się t. zw. komorę średnią o wysokości 5 metrów. Górnicy stają na odstrzelonej warstwie soli i odstrzeliwują drugi jej pokład, otrzymując w ten sposób komorę wysoką. Sól wyciąga się do korytarza głównego i ładuje na wózki za pomocą dużej skrzyni umocowanej na urządzeniu linowym. Różnica między poziomami w kopalni Wapno wynosi 8 metrów, gdyż tyle musi zostać calizny między jednym a drugim korytarzem. W praktyce znaczy to tyle, że z pokładów soli w Wapnie po całkowitej eksploatacji kopalni zostanie około 80 procent soli.

Obydwaj nasi przewodnicy oprowadzają nas w labiryncie korytarzy przeprowadzają przez komorę, w której wspinać się musimy na górę odstrzelonej soli, pokazują miejsca, gdzie występuje sól krystaliczna i rzadkie w białej caliźnie solnej pręgi przerostów soli potasowej, pokazują pracę na „przodku", prace przy ładowaniu. W całym pokładzie panuje temperatura przeciętna około 25 stopni. Podczas naszej wędrówki robi nam się gorąco. Drażni nas poza tym swąd pochodzący od wybuchów donarytu. Wyobrażamy sobie, jak ciężka musi być praca robotnika w czeluściach zwiedzanej przez nas kopalni.

Po obejściu całego podziemnego państwa solnego z prawdziwą ulgą wracamy do szybu i przez ciemną jego gardziel w tempie 8 metrów na sekundę jedziemy znowu w górę, ku światłu dziennemu. Jesteśmy znowu na świecie.

P. Wiśniewski oprowadza nas jeszcze po urządzeniach naziemnych, pokazuje nam młyn, w którym miele się sól, urządzenia transportowe, pokazuje nam pakowanie, ładowanie soli, która idzie na eksport do Skandynawii i na południe Europy i wreszcie urządzenie maszynowe wyciągu szybu, gdzie siedzi człowiek, od którego zależne były przed chwilą nasze losy, kiedy wydobywaliśmy się na powierzchnię ziemi.

P. inż. Talaga udziela nam jeszcze kilku dodatkowych wyjaśnień. Podziękowawszy sympatycznemu kierownikowi kopalni w Wapnie oraz sztygarom pp.: Wiśniewskiemu i Piechówce za uprzejmość, dzięki której mogliśmy zwiedzić wszystkie osobliwości największej kopalni soli w Polsce, żegnamy Wapno, uwożąc ze sobą prawdziwe przeżycie.

Jant

Na Dolnym Śląsku praca wre

Blaski i cienie fabryki w GRYFOGÓRZE!

GRYFOGÓRA (aj). Jeśli rzucimy spojrzenie wstecz, to śmiało powiedzieć możemy, że nie zmarnowaliśmy czasu ani tego, co nam przypadło w udziale.

Fabryki na Dolnym Śląsku poważnej uległy dewastacji w czasie działań wojennych. A jednak dzięki pracy polskiego robotnika, rzemieślnika i inżyniera dźwignięto z ruin placówki — powszechnie skazane na likwidację.

I do tych, które na nowo powstały należy fabryka Azbest produkująca obecnie szczeliwa do maszyn i tkaniny ogniotrwałe przeszła bardzo ciężkie koleje. Po zajęciu Polski w 1939 roku, Niemcy wywieźli maszyny, narzędzia i urządzenia fabryki Azbest w Łodzi do Gryfogóry (Greifenberg) i tu zainstalowali je w specjalnie wybudowanej fabryce. Przed końcem wojny wywieźli znowu urządzenia z fabryki gryfogórskiej i rozrzucili je po okolicy.

Grupa operacyjna, która tu przybyła w 1945 roku, nie zastała nic prócz złomu, a delegat Min. Przemysłu pesymistycznie zapatrywał się na możliwości odbudowy. Wytrwała praca jednak pierwszych pionierów i pomoc macierzystej fabryki łódzkiej spowodowały, że fabryka została zorganizowana i od początku 1946 roku ruszyła, a dziś pracuje pełną parą pokrywając razem z fabryką łódzką i oddziałem w Zawidowie ponad 30% zapotrzebowania krajowego na materiały uszczelniające.

150 robotników pracuje na dwie zmiany produkując miesięcznie 13.000 kg. Duży remanent poniemiecki azbestu pozwoli jeszcze rok pracować bez importu tego cennego surowca.

Obecnie buduje się dwie podobne fabryki. Za dwa lata będziemy zaopatrywać zagranicę w materiały uszczelniające, na które już teraz przychodzi moc zamówień. Fabryka jest wybitnie dochodową, a wartość jej obecnej miesięcznej produkcji dochodzi do 5 milionów złotych.

Pięknie zorganizowana i doskonale pracująca fabryka ma i swoją złą stronę. W salach produkcyjnych unosi się niesłychanie drobny pył azbestu. Wentylatory nie są go w stanie usunąć całkowicie. Pył ten jest szkodliwy dla zdrowia powodując chorobę podobną do gruźlicy i znaną w medycynie jako azbestios.. Aby uchronić przed nią robotników fabryka szczególnie dobrze ich karmi w swej stołówce oraz zaopatruje dziennie w 2 litry mleka.

Piękna Ingard kobieta - szpieg

skazana na 10 lat więzienia

NORYMBERGA (ZAP). Tutejszy sąd skazał słynną w czasie wojny agentkę gestapo, Dagmarę Ingard, na 10 lat robót.

Piękna Dagmara ma na sumieniu wydanie w ręce gestapo szeregu wysoko postawionych osobistości antyhitlerowskich, ukrywających się przed gestapowcami.

HAKENKREUZ nad PESZTEM

59 Wspomnienia KRZYSZTOFA ZBRUCZA **Janusz Rychlewski**

— Kłaść się do jasnej.. leżeć.. — i sam padł jak długi Nieopodal mostku stanęło kryte auto i kilku żandarmów rozbiegło się po szosie.

— Czołgać się — komenderował Jaś.

Do lasu było parę zaledwie kroków. Już i profesor pełzał w nasz ślad. Nareszcie drzewa. Przycupnęliśmy u źródełka ze szprudlem. Cuchnęło tu okropnie a smak miało ożywczy jak nigdy. Rozpogodzony już Jaś perorował:

— A to ci date wymyślili, psia ich... właśnie dziś — był to urywek sprawozdania, które zdawał Julkowi. Przyniósł te wiadomości z miasta. Otóż dnia poprzedniego samolot radziecki zrzucił paru skoczków Niemcy nie łudząc się za największą choćby nagrodę wyłapać desanty chwycili się terroru: — jeśli jakikolwiek sabotaż, jakakolwiek akcja dywersyjna nastąpi, w ślad jej pójdzie pacyfikacja całej okolicy. W tym oświetleniu jasne się stawało zaniepokojenie ludności, obserwacja cywilów pod wzgórzem oraz zachowanie się tych trzech na mostku Bali się by nie wypłatać psikusa, za który im by wypadło zapłacić Trwoga przed rzezią całych rodzin, przed obróceniem w perzynę dobytku silniejsza była od wszystkich innych więzów.

Prawie śmiejąc się obserwowaliśmy spoza bezpiecznej palisady drzew jak żandarmi w liczbie dziesięciu nieruchomo stali za drzewami i choć domyślać się mogli kierunku naszego marszu ani się ruszyli stanąć oko w oko z tropionymi Było ich tylko dwa razy więcej Na ryzyko zwarcia w takiej tylko przewadze żaden Niemiec się nie pokusi.

Właściwa nam lekkomyślność pozwoliła najspokojniej w świecie leżeć sobie przy źródełku i w lukach między drzewami, poprzez rozczapierzone listowie paproci kontrolować trwożliwy ruch na szosie. I ani na myśl żadnemu z nas nie przyszło, że ciężarówka firmowa, która przyjechała powolutku od strony Sącza kryje pod brezentem całą kopę zakutych w hełmy łbów.

Rozpełzło się to wszystko w biegu i przyczaiło w rowie.

Odechciało się szprudlu ściganym.

Chyłkiem, by żaden ruch nie dał się zauważyć, wycofaliśmy się w gąszcz i tam już śmiało tęgim marszem bez słowa...

Niebezpieczeństwo nie było już duże.

Dzień powoli gasnął. Była to pora jeszcze nie mroczna a już szarawa, taka, po której można szybkiego dokukać się zmierzchu. Pewne było, że Niemcy nie zechcą nastawiać się na kule zza pni.

Niebezpieczeństwo topniało z każdym kwadransem przygasającego nieba, z każdym strzępem przebytej przestrzeni..

„To Polska.. wracamy do niej jak złoczyńcy..."

Nieraz zadawałem sobie pytanie jak normalni lub o złej nawet kondycji ludzie mogli lata całe wytrwać w obozach karnych, w pracy ponad siły Granica dała odpowiedź. Trasa, którąby normalnie rozłożona być musiała na X dni, skomasowana w trzy noce pełne napięć emocjonalnych i wysiłku grubo ponad normę, krzesała z wyładowanego akumulatora iskry sił potrzebnych do wytrwania. Tak było i tam Nie czuliśmy zmęczenia.

Okrażając Stary, żeby dobrnąć do Nowego Sącza robiliśmy łuki coraz bardziej zawiłe, żeby nie dopuścić do żadnego zwarcia z patrolami. To już był kraj. Życie Niemca miało swoją cenę. Mogło kosztować dziesięć, dwadzieścia lub pięćdziesiąt innych.

Tak niedaleko było do celu, a tak okrężną drogą trzeba się przekradać. Noc się zrobiła głęboka i przecudna... Był to przepych podhalańskiego krajobrazu w powodzi księżycowego blasku. Kopulaste więzy, postrzępione boki, dorodne jesiony obok tłumu świerków i gdzie niegdzie panoszącego się dębu witały nas powracających synów najczarowniejszym z uśmiechów.

Warto było przeżyć niejedno by zarobić nagrodę takiego dostatku piękna...

Kiedyśmy tak odpoczywając pieścili oczy widokiem ktoś szepnął:

— teraz wiesz dlaczego tak tęskno za krajem...

— — — — — — — — —

Z dala za jasnym porastającym co dopiero meszkiem zbóż, zawył przeciągle pies jeden, potem drugi, trzeci, aż zcichły wszystkie...

— Jak uważacie, iść wprost czy dookoła — zasięgali rady przewodnicy.

— Czy różnica duża?

— Niby niemała, nawprost ze dwa, dookoła będzie z dziesięć. Wtedy profesor przesądził: — Dookoła.. przecież widno jak na dłoni... namaca byle ślepiec...

— No to, marsz!

Znów minęła godzina, dwie nim udało się wychynąć z przeciwnej strony rozległego miasteczka Trzeba się było naradzić dokąd pójść. Przypomniał sobie Jaś, że jeśli desanty zleciały to dom jego rodziców napewno obstawiony. Od dwóch bowiem lat na „Schwarz Jascha" ostrzą zęby wszystkie patrole. W każdym akcie dywersji upatrują jego współudział.

— Jeśli nie do moich starych to do Żentycy — mruknął. Ale Żentyca mieszkał w przeciwnym znów rzucie Nowego Sącza.

— Roz kozie śmierć — bąknął Julek i gestem wskazał by dobyć broni Szliśmy środkiem drogi... potem ulicą, chodnikiem... nie było żywej duszy... nawet z dala, koło posterunku policji, gdzie błyskało ledwie widzialne światełko....

Cichym równym krokiem wydostaliśmy się na miedzę Na skos, w długim prostopadłym rzędzie zabudowań stała zagroda Żentycy.

— Zaczekać, mi, przewącham i wrócę.

Siadł każdy gdzie mógł, w rowie czy redlinie. Przeforsowane mięśnie nie bardzo mogły się podźwignąć, kiedy poprzez chrypliwe szczekanie psa doszedł umówiony gwizdek Jasia.

Droga była wolna Przy domku nad sklepem stała z boku drabina i z niej to schodził jakiś młody energiczny chłopiec, rozprawiając z cicha i zapobiegliwie repetując broń. Widać było jak nie przerywając zdań otrzepywał słomę z ubrania, odsunął od schowka drabinę nim uścisnął nam ręce.

— „Żar" — powiedział zagadkowo To był jego kryptonim.

Milczkiem weszliśmy przez sklepik do pokoju. Zaspany Żentyca, młody, dorodny góral w miejskim przyodziewku, powłócząc mocno nogą, przynaglał żonę do pośpiechu. Byli to młodzi małżonkowie wychowani na prawach granicy. Stąd ten postrzał, po którym Żentyca sztywną ma nogę, stąd to zrozumienie i gorliwość w podejmowaniu gości.

Siedliśmy zmęczeni, że gadać się nawet nie chciało. Tylko gospodyni tłukła bez przerwy jaja o kant pieca i wylewała ciągliwą maź na rozpaloną patelnię Do ust nabiegał soczysty przedsmak. Gościnny sklepikarz jął nas zabawiać rozmową. Pytał o Węgry, o góry, politykę i wachy Odpowiedzi półgębkiem nie zrażały go wcale Po chwili wszedł Żar Smukły jak topola, z rozczochraną, kędziorkowatą czupryną, w granatowym golfie, narciarkach i kolbą wystającą zza paska tchnął siłą i niezależnością. Miał lat osiemnaście Rzucił gimnazjum, bo go tropili za napad na oddział gestapa w jednej ze wsi, w której odbywał się pogrom. Zginęło czternastu gestapowców Pogrom ustał. Żar z kilku kolegami musiał zniknąć.

Świat kobiecy

Nr 33 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 2 10 1947

Komplet spacerowy



Spódniczki w krateczkę znów zyskały sobie prawo obywatelstwa i bardzo ładnie się prezentują do jednokolorowych, luźnych żakietów. Uwagę zwracają podwójne wyłogi żakiecika, z porzodu przytrzymanego paskiem.

Z nowym zapasem sił

Kapryśne lato tegoroczne jest już poza nami. Powróciłyśmy do domów po krótszym czy dłuższym urlopie, zadowolone i wypoczęte. Chodzi teraz o to, abyśmy pamiętały, że nabyte siły muszą nam starczyć na cały, długi rok i że nie wolno nam nimi szafować lekkomyślnie. Nadużywanie sił bowiem po dobrze spędzonym urlopie, byłoby równoznaczne z przekreśleniem „dorobku" tych kilku tygodni. Zrozumiałe jest, że troski dnia powszedniego absorbują nas znów w całej pełni, stwarzając całkowicie odmienną atmosferę od tej, która panowała na spokojnej wsi, w górach, nad morzem, czy na leśniczówce. Ale nie poto wyjeżdżałyśmy, aby natychmiast po powrocie wpaść w minorowy nastrój i przekreślić wszystko co dobre, miłe i nożyteczne. Z pięknych, urozmaiconych dni wakacyjnych, przy dobrej woli niejedną możemy wyciągnąć korzyść tak duchową jak i fizyczną.

Wspominamy np. tak chętnie o spacerach odbytych w czasie urlopu. Czułyśmy się po nich tak świetnie, tyle dawały nam prawdziwego zadowolenia. Dlaczegoż więc nie miałybyśmy ich kontynuować w murach miasta? Brak czasu? A może deszcze jesienne będą stanowiły tę „nieprzezwyciężoną" przeszkodę? Ostatecznie przecież wychodzimy na powietrze! Owszem ale tylko po to, aby załatwić najpilniejsze sprawunki. A to przecież nie spacer, tylko gonitwa, i to gonitwa niekiedy bardzo męcząca i denerwująca. I oto obserwujemy, jak stopniowo znikają rumieńce, nabyte w dniach swobody, znika dobre samopoczucie, a sylwetka staje się znów ociężała i niezgrabna. Jednym słowem stopniowo tracimy i to tracimy lekkomyślnie...

A przecież naprawdę nie wiele potrzeba aby było inaczej. Postanówmy więc sobie dziś, właśnie dziś, kiedy jeszcze nie zatarły się wspomnienia wakacji, że codziennie, deszcz czy nie deszcz, wyjdziemy chociażby na krótki spacer. A zresztą czy deszcz naprawdę jest takim postrachem? Po okresie suszy i upałów deszcze wpływają kojąco i wzmacniająco. Wiedzą o tym coś niecoś panie nerwowe i przewrażliwione.

Jeśli możliwe, układajmy nasze „szlaki" spacerowe zawsze tak, aby prowadziły poza miasto, gdyż tylko takie spacery dadzą nam całkowite odprężenie po całodziennej, wyczerpującej pracy fizycznej czy umysłowej. Odprężenie i dobre samopoczucie z kolei przyczynią się do tego, że rozbudzona w nas w okresie wakacji radość życia nie przygaśnie natychmiast przy pierwszym podmuchu niepowodzeń i trosk. Chciejmy tylko wykrzesać z pięknych wspomnień wakacyjnych jak najwięcej iskierek humoru, a następnie rozniecić je wśród otoczenia, a zobaczymy, że jakoś lżej będzie nam znosić wszystkie przeciwności losu. (fa)

Rodzina

Rodzina przeszedłszy wiele stopni rozwoju i osiągnąwszy wreszcie charakter rodziny monogamicznej i indywidualnej, stała się terenem kształcenia strony moralno-obyczajowej, wychowawczej i uczuciowej człowieka. Jest ona najnaturalniejszym środowiskiem, gdzie poczucie obowiązków społecznych, religijnych i osobistych znalazło podatny grunt dla swego rozwoju. Wrodzone i rozwijane, siłą rzeczy, przywiązanie do rodziny, w sposób naturalny popycha do czynów altruistycznych względem najbliższego otoczenia, do bliskiego współżycia, poświęcenia — jednym słowem do miłości czynnej, wylanej i ofiarnej.

Obowiązek względem otoczenia jest tu zarazem największą potrzebą serca. Pewne przeciwstawienie potrzeb własnych i potrzeb otoczenia, budzi równocześnie poczucie konieczności współdziałania i podporządkowania się temu otoczeniu i stanowi podatny grunt dla wyrobienia pojęcia o wzajemnej zależności. W miarę rozwoju jednostki i budzenia się uczuć społecznych, rozwija się — na gruncie solidarności rodzinnej — coraz szerzej i głębiej pojmowana miłość społeczeństwa i ludzkości.

Atmosfera domu rodzinnego daje dziecku zasadniczy kierunek duchowy. Idee tam panujące, — o ile przejawiają się w czynach, nie zaś tylko w słowie, — zaszczepiają mu pewne wyobrażenie i zasady, z którymi pójdzie w życie. Wtedy w całej powodzi zjawisk je otaczających przyjmie i przyswoi sobie te tylko, które znajdą odpowiedni oddźwięk we wrażeniach i obrazach, wypełniających jego dzieciństwo i młodość, spędzone w domu rodzinnym.

Jeśli wychowanie rodzinne rozwinęło w dziecku miłość do Boga i ludzi, zaszczepiło mu umiłowanie cnoty i poczucia piękna nauczyło prawdy i prostoty w postępowaniu, a karności w działaniu, dalej wpoiło postulaty surowości dla siebie, a wyrozumiałości dla innych — to można być pewnym, że idee te staną się tarczą obronną przeciwko wszystkiemu co niskie, złe i występne, że choć zachwieje się ono i może upadnie, to jednak podniesie się i znajdzie siły do odrodzenia w źródle zaszczepionych przez wychowanie rodzinne uczuć i wierzeń.

DLA DZIEWCZYNEK

Dziewczynki w wieku szkolnym chodzące lata całe w skromnych mundurkach, też czasem pragną „zabłysnąć" w czymś nowym i oryginalnym. Oto miła sukienka-komplecik przybrana materiałem w groszki. Przybranie dołu jest jednocześnie b. praktyczne, bo pozwala na przedłużenie spódniczki „wyrastającej" panienki. Drugi model, to płaszczyk kombinowany z materiałem w krateczkę, z którego też uszyta jest kapuza, uzupełniająca całość.





(Modele dostarczone przez księgarnię N. Gieryna).

Żurawiny... żurawiny

Żurawiny, to chyba najwdzięczniejszy owoc — bo dojrzewa przez cały rok. Smaczne są soki, kisiele, galaretki, konfitury. Oto kilka przepisów:

Sok żurawinowy: żurawiny przebrać, opłukane zesypać do kamiennego naczynia, wlać trochę wody i wstawić do ciepłego piecyka na kilka godzin, aby puściły sok. Od czasu do czasu mieszać. Następnie wylać na muślin lub do woreczka, pozostawić aż sok ścieknie. Na 1 l soku wziąć 75 dkg cukru, gotować 15 minut, stale zbierając pianę. Pozostały owoc można przetrzeć i smażyć z cukrem na powidełko.

Sposób drugi: dojrzałe żurawiny rozetrzeć w donicy, miazgę wyłożyć na muślin, a gdy wszystek sok ścieknie (co nastąpi po kilku godzinach) dodać 50 dkg cukru na 1 l. soku. Gdy cukier się zupełnie rozpuści (należy to stwiedzić mieszając często) zlać sok do butelek i sterylizować (przez 10 minut). Sok ten o pięknym kolorze i orzeźwiającym smaku bogaty jest w witaminy, używać go można do herbaty lub do przyrządzenia smacznego kisielu.

Kisiel żurawinowy: 1 l. żurawin pognieść na misce, zalać litrem wody, zagotować i przecedzić. W 1/4 l: płynu wystudzonego rozbić dwie kopiate łyżki mąki kartoflanej i wlać do reszty gotującego się płynu, w którym poprzednio rozpuściliśmy 35 dkg cukru. Mieszać wszystko aż do zagotowania, wylać na salaterkę i wystudzić. Podaje się kisiel ten ze surową słodką śmietanką w osobnym dzbaneczku.

Galaretka z żurawin: dzięki zawartości pewnych składników, żurawiny ścinają się najłatwiej ze wszystkich owoców. Uzyskany sposobem pierwszym lub drugim sok (podane wyżej) gotować z cukrem biorąc na 1 l. soku 1 kg cukru tak długo aż utworzy się galareta, co daje się łatwo stwierdzić nalawszy kilka kropel na talerz. Gorącą galaretkę zlewać do małych słoików, a gdy zastygnie zawiązać celofanem.

Konfitura z żurawin: przebrane żurawiny ułożyć na sicie, i przelać trzy razy wrzącą wodą. Po osączeniu włożyć do wrzącego syropu (1 kg cukru na 1 kg owoców) i smażyć 10—15 min., szumując. Zimne złożyć do słoików. (oz)

Z szerokiego świata

W College Bar - sur - Seine 23 dzieci, znajdujących się na wspólnej sali, poczęło się nagle wić w boleściach. Wszystkie objawy pozwalały przypuszczać, że nastąpiło masowe zatrucie. Trwoga zapanowała w zakładzie. Rozpacz dyr. zakładu była tym większa, kiedy stwierdził, że dwoje jego dzieci, 6-cio mies. córeczka i 2-letni syn wykazywali również, te same objawy silnego zatrucia. Zaalarmowani lekarze zakładu spędzili całą noc u chorych dzieci, ale wysiłki ich były daremne. Nad ranem zmarła córeczka dyrektora, a po 2 dniach drugie jego dziecko.

Na podstawie przeprowadzonej sekcji zwłok wysunięto dwie hipotezy co do przyczyn zatrucia; albo mlekiem, albo wodą. Dalsze badania stwierdziły, że zatrucie nastąpiło przez niedostatecznie gotowane mleko, zawierające bakterie t. zw. „Proteusz". Bakterie te jakkolwiek nie są niebezpieczne dla dorosłych, to jednak u dzieci mogą spowodować śmierć. W ciągu następnego dnia dzięki zastosowaniu odpowiednich lekarstw, zdołano resztę chorych dzieci uratować.

*

Z inicjatywy episkopatu katolickiego w Wielkiej Brytanii, otwarto w Londynie biuro rekomendacji (Catolic Introduction Bureau 78, South Croxted Road, London, S. E. 21) które ułatwia katolikom i katoliczkom nawiązywanie korespondencji i znajomości w celach małżeńskich. Liczby zgłoszeń do tego biura świadczą, że istniała duża potrzeba uruchomienia tego rodzaju instytucji. W.

* * *

Amerykanki jakoby są najnieszczęśliwszymi istotami na świecie ponieważ ich prawowici małżonkowie robią im niebezpieczną konkurencję u fryzjerów. I oni zakosztowali w modzie. Statystyki ogłosiły, iż Amerykanie wydali w r. 1946 6 miliardów dolarów na pielęgnację włosów. Widać z tego również, iż Ameryka jest krajem młodych elegantów. Lecz elegantów tych nie tylko bawią nowe modele fryzur męskich, ale również kosztowne wody kolońskie i brylantyny.

AFRORYZM

Jak rozpalone żelazo, gdy spadnie nań kropla zimnej wody, syknie tylko i wnet w parę i w nicość ją zamieni, tak i gorąca dusza ludzka. Pod wpływem pierwszego dotknięcia zimnej dłoni rzeczywistości syknie wprawdzie z bólu, lecz wnet i samą rzeczywistość własnym żarem ogrzewa. (H. Sienkiewicz: „Hania").

Wrzos

Poetyczny, piękny wrzos, zaścielający podobnie jak mech, polanki i stoki leśne zajmował zawsze poczesne miejsce w poezji ludowej. Setki klechd i podań łączy się z tą małą, wiecznie zieloną roślinką o strzępiastych listeczkach i drobnych różowo - fioletowych kwiatuszkach. Używają go czarownice do swych dekoktów, posługują się nim jako czarodziejskim środkiem „zbóje", a w pieśni gminnej, zwłaszcza w pieśni miłosnej są o nim liczne wzmianki. Zakochany parobczak przesyłał swej miłej pozdrowienie, śpiewając jej w leśnym ustroniu:

„Leć głosie — po wrzosie,
Po niskiej leszczynie
Idź powiedz ode mnie
Dobranoc dziewczynie".

Podczas pierwszej wojny światowej wrzos był nie tylko leśnym telefonem zakochanych. Chemia i analiza doprowadziła do odkrycia, że wrzos może warunkowo zastąpić paszę dla koni. Ten surogat siana był powodem zapadłych boków i dychawicy koni, to też podczas obecnej ostatniej wojny Niemcy tego eksperymentu nie powtórzyli.

Wrzos służy nam jako ozdoba pokojów podczas miesięcy zimowych, kiedy to nie możemy sobie pozwolić na świeże kwiaty. (W)

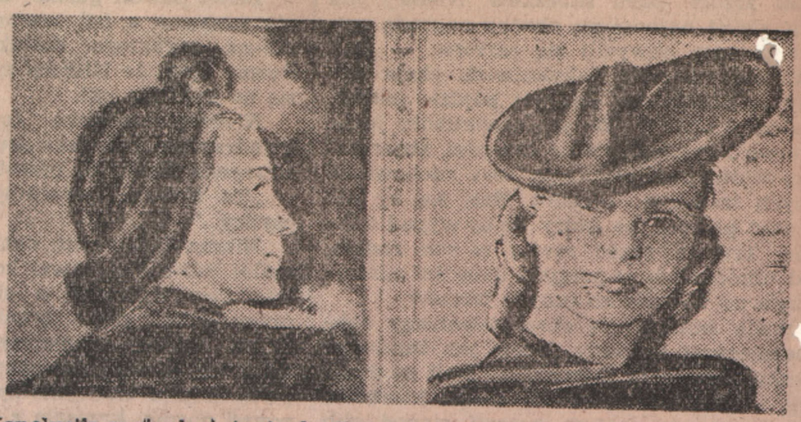
Z dziedziny kosmetyki

Pielęgnacja twarzy. Przygotować następujący płyn do zmywania twarzy wieczorem: nasypać do muślinowego woreczka trochę otrębów pszennych i namoczyć na godzinę w 1 litrze deszczówki — poczem wycisnąć starannie i uzyskanym płynem zmywać twarz wieczorem. Nie ocierać twarzy — niech sama wyschnie.

Maseczka z pomidorów. Łyżeczkę rozgniecionego pomidora zmieszać z 1/4 łyżeczki śmietany i masą tą smarować twarz. Po 15 min. zmyć letnią wodą. Masa ta zwęża pory i sprawia, że piegi stają się mniej widoczne.

Pielęgnacja rąk. Ugotować parę ładnych, sypkich ziemniaków, rozetrzeć je z paroma łyżeczkami surowego mleka i natrzeć tym ręce, po dłuższej chwili zmyć letnią wodą.

DO TWARZY!



Kapelusik może być tani ale twarzowy. Tegoroczna moda w ZSRR przewiduje oprócz kapeluszy z woalką, kapelusze - turbany z wzorzystych aksamitów i oryginalne kapelusiki pilśniowe.

Kalendarzyk

Środa, 1 października 1947 r.
Katolicki: Remigiusza
Słowiański: Cieszysława

BYDGOSZCZ

Program uroczystości

(a). Jubileusz 50-lecioletniej pracy zawodowej i pedagogicznej obchodzić będzie w dniu 1 października 1947 r. dyrektor inż. Franciszek Siemiradzki, senior bydgoskich pedagogów. W dniu tym odbędzie się uroczysta akademia z nast. programem: uroczyste poświęcenie sztandaru Państw. Średnich Szkół Techn. ufundowanego przez komitet rodzicielski w kościele św. Krzyża, otwarcie akademii w sali OKZZ, przemówienia przedstawicieli władz szkolnych ślubowanie oraz wbijanie gwoździ składanie życzeń Jubilatowi oraz dalsze przemówienia przedstawicieli społeczeństwa. Na zakończenie chór mieszany Państw. Szkół Techn. i Państw. Gimn. Krawieckiego wykona szereg pieśni.

Zebranie informacyjne kupców bydgoskich

BYDGOSZCZ (w). W dniu wczorajszym ponad 600 kupców bydgoskich wypełniło szczelnie salę Resursy Kupieckiej, by wziąć udział w zebraniu informacyjnym poświęconym aktualnym zagadnieniom koncesjonowania handlu.

Dyr. Lech Teska skomentował szczegółowo rozporządzenia Ministerstwa Przem. i Handlu w sprawie udzielania zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych, a pan Przyjemski wyjaśnił zebranym, w jaki sposób należy wypełniać kwestionariusze wnioskowe. Następnie przedstawiciel Izby Przem.-Handlowej odpowiedział na szereg pytań i wątpliwości wysuniętych przez zebranych.

Zrzeszenie Kupców w Bydgoszczy informuje, że w biurze Zrzeszenia codziennie w godzinach od 8 — 14, (w sobotę do 12) wydaje się formularze wnioskowe i udziela się indywidualnych informacji w kwestiach wątpliwych.

Proces zabójcy własnych dzieci — Urbańskiego

„Życie nie przedstawia dla mnie żadnej wartości.

Proszę Wysoki Sąd o karę śmierci dla mnie"

BYDGOSZCZ (tim). Proces dzieciobójcy Z. Urbańskiego, który w dniu 1 marca br. zamordował w mieszkaniu swoim przy ul. Kordeckiego 15 — dwoje swych dzieci, 5 letniego Januszka i 7-letnią Halinkę, wywołał w mieście olbrzymie zainteresowanie. We wczesnych godzinach rannych dnia wczorajszego wielkie tłumy publiczności zgromadziły się przed sądem, starając dostać się na salę rozpraw. Sala sądowa wypełniła się szczelnie publicznością.

Rozprawę, której przewodniczył, wiceprezes SO Piziewicz w otoczeniu sędziów SO pp. Witkowskiego i Frączka, rozpoczęto punktualnie o g. 9. Na ławie oskarżonych zasiedli Urbański i jego matka. Oskarżony Urbański jest przystojnym mężczyzną, czyni wrażenie człowieka spokojnego i bardzo zrównoważonego. Podobnie zachowuje się jego matka. Na wstępie rozprawy przewodniczący sądu dr. Piziewicz odczytał akt oskarżenia, omawiający szczegółowo zbrodnię popełnioną przez oskarżonego. Po czym zwrócił się do Urbańskiego z pytaniem, czy przyznaje się do zamordowania swoich dzieci. Urbański odpowiada krótko: tak! Następnie zeznaje, ukończył szkołę powsz. i handlową, po czym pracował zawodowo w przedsiębiorstwach na terenie Bydgoszczy. Ze swą żoną poznał się w Mątwach, pow. Inowrocław a w lutym 39 r. oboje zawarli związek małżeński W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony opisuje szczegółowo swoje przeżycia z żoną aż do dnia tragedii rodzinnej i stwierdza, że starał się przy każdej okazji i w każdy możliwy sposób o to, aby panowały między nimi jak najlepsze stosunki. Wysiłki te nie udawały mu się, gdyż żona była o niego chorobliwie zazdrosna i podejrzewała, że ma kochanki, z którymi utrzymuje stosunki, zaniedbując tym samym ją i dzieci. Zmiana na gorsze w pożyciu małżeńskim nastąpiła z chwilą, kiedy znalazła ona u swego męża list pisany do pewnej kobiety w Krakowie. Od tej chwili żona jego czyniła przykre wymówki i sceny przy każdym spotkaniu z oskarżonym, nie powstrzymując się nawet od wyzwisk pod jego adresem w obecności osób trzecich. Dwoje dzieci, które oskarżony miał ze swą żoną, stały się przedmiotem zainteresowania. Wobec niemożności wspólnego zamieszkania. — jak zeznaje oskarżony — na skutek histerycznej natury jego żony, zmuszeni byli mieszkać osobno. Oboje chcieli zatrzymać dzieci przy sobie.

Pytanie: „jak rozstrzygnąć tą sprawę", nurtowało bezustannie oskarżonego. Przyczyną tego była pewność jak twierdzi, że żona nie zajmie się poważnie dziećmi i może wypaczyć ich charaktery.

Urbański zeznaje dalej, że żona jego źle usposabiała w stosunku do niego dzieci, a każde zetknięcie się z nim wykorzystywała dla wszczynania kłótni i awantur. Były momenty, że oskarżony złamany psychicznie przeżyciami rodzinnymi, zamierzał popełnić samobójstwo, wieszając się w mieszkaniu na powrozie. Mimo tych oznak depresji psychicznej, żona jego w dalszym ciągu nie zmieniła postępowania w stosunku do niego, co w konsekwencji spowodowało, iż począł się upijać, wracał późno do domu i nie interesował się żoną. Zaproponował jej nawet rozwód, uważając iż małżeństwo jego jest nieszczęśliwe. Były chwile, że dochodziło między nimi do porozumienia, które jednak rychło zakłócały nowe awantury. Dzieci w tym okresie przebywały raz u rodziców jego żony, drugi raz z jego żoną, innym razem znowu u ojca. Kiedy żona jego oddała dzieci do sierocińca twierdząc, że nie może ich wyżywić, oskarżony zabrał je i umieścił u swojej matki, gdzie również zamieszkał. Tutaj odwiedzała jego żona a każde spotkanie z nim kończyło się między małżonkami nową awanturą. Oskarżony nie zgadzał się wówczas na odwiedzanie dzieci, co wywoływało dalsze nieporozumienia, tak że w końcu w sprawę tę wmieszały się nawet władze porządku publicznego.

Zeznanie oskarżonego przerywa dr. Piziewicz pytając, jak przedstawiały się stosunki oskarżonego z jego znajomą J. Jezierską, zam. w Łodzi. Urbański wyjaśnia, że poznał Jezierską na wywczasach w Karpaczu i znajomość ich początkowo ograniczała się do spędzania wspólnego czasu. Później jednak wyjaśnił jej swoje kłopoty rodzinne i mówił, że stara się o rozwód. Uważa Jezierską za kobietę, która mogłaby być jego żoną i zaopiekować się należycie dziećmi. Po zapoznaniu Jezierskiej ze swymi zmartwieniami i kłopotami rodzinnymi, omówił z nią ich współżycie po uzyskaniu rozwodu. Świadek Jezierska obecna na rozprawie, zeznaje, na temat ich małżeństwa i opieki nad dziećmi, którą miała je otoczyć. Jezierska uważa oskarżonego po zapoznaniu się z jego przeżyciami — za człowieka nieszczęśliwego. Na pytanie, co może powiedzieć o matce oskarżonego, nie daje konkretnej odpowiedzi stwierdzając, że się z nią nie zetknęła. Następnie oskarżony na żądanie Sądu przedstawia szczegóły morderstwa popełnionego przez niego w dniu 1 marca br. na swoich dzieciach. Zaprzecza, aby z planem morderstwa nosił się od dłuższego czasu. Plan ten zrodził się w nim 1 marca br. Do oskarżonego przybyli o godz. 1 w nocy koledzy biurowi pp. Jańczak i Lewandowska. Wypił z nimi pewną ilość wódki, rozmawiając na ogół o sprawach służbowych m. in. wspomniał jednak o swym nieporozumieniu małżeńskim. Urbański zeznaje, że pod wpływem wspomnień zrodziła się w nim straszna myśl pozbawienia życia siebie i dzieci. Myśl ta tak uparcie go prześladowała, że zabrał ze sobą dzieci i udał się w stronę toru kolejowego, chcąc razem z nimi rzucić się pod pociąg. W drodze rozważył, że może się zdarzyć, iż któreś z nich nie zginie. Wobec tego odrzucił ten sposób samobójstwa i morderstwa i powrócił z dziećmi do domu. W pokoju wezwał do siebie 5-letniego Januszka i 7-letnią Halinkę, pytając się czy go bardzo kochają. Po twierdzącej odpowiedzi przywołał do siebie dziewczynkę i niespostrzeżenie uderzył ją w pierś, trzymanym w ręku nożem kuchennym. Uczynił to w taki sposób, że chłopczyk znajdując się w tym samym pokoju, nie spotrzegł co się stało. Morderca przekonawszy się, że córka jego nie żyje, uczynił to samo z synkiem. Jedno uderzenie, które zadał Januszkowi nie pozbawiło go jednak życia. Chłopiec zerwał się z podłogi i chciał wybiec z pokoju. Urbański stwierdziwszy to, dopadł dziecka i kilku uderzeniami noże zakłół go na śmierć. Na pytanie, dlaczego zabił dzieci, oskarżony odpowiada, że i on i dzieci cierpiały. Ponieważ odpowiedź ta nie wyjaśniła powodu, który skłonił oskarżonego do morderstwa, przewodniczący ponawia pytanie. Oskarżony odpowiada, że dzieci znajdowały się w orbicie tarć między nim a żoną. Sędzia zwraca uwagę oskarżonemu, że nie przedstawia sprawy w sposób wiarygodny. Oskarżony odpowiadając przez cały czas bardzo spokojnie, stwierdza, że nie zamierza się bronić. Stracił wszystko, stracił cel w życiu; „życie nie przedstawia dla mnie wartości, proszę o karę śmierci".

Przesłuchana matka oskarżonego mówi, że wiedziała o nieporozumieniach swego syna z jego żoną. Po zamieszkaniu małżonków oddzielnie przyjęła do swego mieszkania dzieci, którymi opiekował się jej syn. Ona sama nie interesowała się dziećmi, gdyż oskarżony tego sobie nie życzył. Na życzenie syna nie pozwalała odwiedzać żonie oskarżonego dzieci. Syn jej bowiem obawiał się, aby żona jego nie uczyniła dzieciom krzywdy i ich wrogo nie uspasabiała przeciwko niemu. Zbrodnię spostrzegła po opuszczeniu mieszkania przez syna i zawiadomiła o wypadku swego drugiego syna mieszkającego na Bielawkach.

Następnie zeznawali Jańczak i Lewandowska podając, iż znali oskarżonego jako współpracownika i wiedzieli o jego nieporozumieniach rodzinnych. Nie przypuszczali jednak, aby tak zrównoważony człowiek, za jakiego go uważali, mógł popełnić czyn tego rodzaju. Następnie zeznawała żona oskarżonego, starając się zrzucić wszelką odpowiedzialność za niesnaski panujące między małżonkami na męża i zarzucając mu, iż upijał się, nie dbał o dom i rodzinę. Utrzymywał stosunki z innymi kobietami. Złożyła ona bardzo szczegółowe zeznanie, trwające około 2 godzin.

Następnie zeznawał teść oskarżonego zarzucając zięciowi brak starania o żonę i dzieci. Rozprawa trwa.

Co? gdzie? kiedy?

DYŻUR APTEK

Do dnia 4. 10. br — **„Centralna"** Al. 1 Maja 27, tel. 23-14; **„Pod Złotym Orłem"**, Rynek 1, tel 19-31.

Zapobiegawczy punkt przeciw weneryczny, ul. Podwale 15, wejście z pl. Kościeleckich, czynny całą noc.

REPERTUAR TEATRU

Teatr Miejski (ul. Grodzka) środa, g. 20 „Szelmostwa Skapena".

REPERTUAR KIN

(Festival filmów radzieckich)

Pomorzanin — Rodzina Artamonowych od 1 do 2 10. br., — Wiosna od 3 do 4 10. br., — Ostatnia noc od 5 do 6 10. br. **Orzeł** — Admirał Nachimow od 1 do 2 10. br., — W imię życia od 3 do 4 10. br., — Dwaj panowie F. od 5 do 6 10 br. **Polonia** — Krążownik Wareg, **Wolność** — Dusze nieujarzmione, **Gryf** — Cienie przeszłości, **Bałtyk** — Wielki przełom.

* **Inwalidzi wojenni otrzymujący zaopatrzenie ze Skarbu Państwa.** Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiad., że w październiku 47 r. będzie wypłacał renty inw. według alfabetu za okazaniem wykazu osobistego lub innego dowodu tożsamości w dniach od 1 do 17 bm. Odbiorcy otrzymujący zaopatrzenie po raz pierwszy i ci którzy z ważnych przyczyn nie mogą odebrać zaopatrzenia w wyznaczonych dniach winni je odebrać w czasie od 18 do 22 bm. Po odbiór zaopatrzenia należy zwracać się do Kasy 1. Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy (Krasińskiego 10, pokój 5) w godz od 8—13.

Uwaga Betewianki

W związku ze zbliżającym się terminem sensacyjnego meczu old boy'ów — „Prasa pp.: Gordonówna, Polakowska, Weredycka, Linda, Muentcherówna, Ziętkiewiczówna, Rębaczówna, Kaczmarkówna i Domino — zechcą przybyć na ostatnie przed meczem zebranie, które odbędzie się w lokalu klubowym (BTW) w czwartek, 2 bm o godz. 19.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ TORUŃ

Czwartek, 2 października 1947 r.

6,00 — progr. og polski. 6,50 — progr. na dzień bież. 6,57 — progr. og. polski 8,15 — muz por z płyt. 8,55 — wiad. miejsc. i ogłoszenia 9,00 — aud dla szkół pogad. mgr A. Niekrasz z Torunia 11,57 — progr. og. polski. 14.00 — wiad. z Pomorza. 14,10 — konc solistów z płyt. 14,45 — kwadrans literacki opr. A Kowalkowski. 15,00 — progr. og polski 18,00 — przegl prasy pom 18,10 — konc życzeń. 18.43 — konc. reklamowy 18,58 — progr og polski. 23,55 — wiad. z ost chwili.

Rozpoznawanie zwłok ekshumowanych

BYDGOSZCZ (pik) Osoby pragnące rozpoznać zwłoki swych najbliższych, ekshumowane w Tryszczynie, proszone są o przybycie na miejsce ekshumacji dziś, w środę o g. 10.30 wzgl. w piątek o g. 15 lub też na Cmentarz Bohaterów na Wzgórzu Wolności w sobotę w godz. od 8—17.

Halina Dudzicz Latoszewska i prof Józef Madeja

„Wiedzcie, żeście spotkali artystę na klarnecie jakich mało na świecie" — tak pisał „Kurier Poznański" w 1931 r. o prof. Józefie Madeji. Primadonnę Opery Poznańskiej Halinę Dudzicz-Latoszewską słyszeliśmy z pewnością niejednokrotnie w Poznaniu i przez radio. Artyści ci występują z bogatym programem w czwartek dnia 2 bm. o g. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki.

Bilety są do nabycia w kasie Domu Sztuki w godz. od 10—13 i od 15—18.

Ciekawy mecz bokserski Zjednoczenie - Brda

BYDGOSZCZ (ej) W najbliższą niedzielę, 5 bm o g 19 odbędzie się w sali przy ul Konarskiego, na doskonałym ringu konstrukcji żelaznej atrakcyjny mecz bokserski miedzy mistrzem drużynowym Pomorza — Zjednoczeniem, a beniaminkiem klasy A — Brdą. W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego spotkania w wadze piórkowej, w której walczyć bedzie Leczkowski z Piotrowskim (Brda) Piotrowski pokonał ostatnio Mrozowskiego z Inowrocławia, któremu uległ niedawno Leczkowski Ciekawie zapowiada się również pojedynek w wadze muszej między Borowiczem a Lisem (Brda).

Nowootwarty zakład przyrodoleczniczy przywróci tysiącom chorych RADOŚĆ ŻYCIA

BYDGOSZCZ (ef). Z dniem dzisiejszym uruchomiony zostaje przy Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy jeden z największych zakładów przyrodo-leczniczych na terenie woj. pomorskiego. Zakład ten mieści się przy Al. 1 Maja 27 na miejscu b. „Sanitasu".

Zakład przyrodo-leczniczy w Bydgoszczy wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia. Mamy tu lampy kwarcowe naświetlające, leczące m in. choroby dziecięce i skórne i solux nagrzewający filtrem czerwonym i niebieskim W dziale kąpieli czterokomorowej leczyć się będzie wszelkiego rodzaju nerwice, skurcze, złą przemianę materii i inne, w dziale inhalacji — choroby gardła i nosa. Na wszelkiego rodzaju schorzenia reumatyczne stosuje się działanie skrzyń półskrzyń diatermii krótkofalowej i długofalowej (tej ostatniej w wypadkach chronicznych. Celem przywrócenia władzy znieczulonym członkom stosuje się elektryzację i masaże ręczne wibracyjne (także na złą przemianę materii). Aparatem Kromayera leczy się choroby skórno- rakowe. celem redukcji ciśnienia krwi chorego poddaje się działaniu tzw. aparatu Arsenwala. Oprócz tego jest tu jeszcze dział hydroterapii i „vitalux".

Kierownictwo bydgoskiego zakładu przyrodo-leczniczego spoczywa w rękach dr dr Klikowicza i Świąteckiego. Poszczególne działy zakładu obsługuje 5 higienistów w tym 3 kobiety i 2 mężczyzn.

Niewątpliwie ten bogato i nowocześnie wyposażony zakład przywróci tysiącom chorych zdolność do pracy a wraz nią radość życia.

Sygnał do boju!

BYDGOSZCZ (pik). Sygnał do boju o prymat w „piłkarstawie na wesoło" dla zawodniczek i zawodników biorących udział w meczu old boy'ów — BTW Prasa nadany zostanie z własnej radiostacji na stadionie miejskim w sobotę 4 bm. o godz. 16.30. O tej godzine przed wypełnioną już publicznością trybuną przedefilują „koedukacyjne" drużyny prasy i BTW w sile kilkudziesięciu zawodniczek i zawodników. Wprawdzie pojawienie się niewidzanych dotąd na stadionie miejskim zawodników w nieznanych jeszcze w Europie strojach i zaopatrzonych w odpowiedni sprzęt sportowy wzbudzi wesołość i śmiech, ale sytuacja zmieni się na jeszcze weselszą z momentem, gdy elektryczna syrena oznajmi początek meczu.

Okryte laurami drużyny i publiczność, która niewątpliwie licznie zjawi się na stadionie, spotkają się następnie tego samego dnia wieczorem w salonach BTW przy ul św. Floriana, gdzie czeka ich „dodatek nadzwyczjny" (do meczu) w którym wystąpią popularni artyści i artystki oraz dziennikarze. Syci wrażeń sportowych uczestnicy „dodatku" spędzą następnie kilkadziesiąt godzin na tańcach do których przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny.

Przedsprzedaż biletów na sensacyjny mecz BTW — Prasa odbywać się będzie w firmie Maria Kempińska Bydgoszcz, Al 1 Maja 3 (vis a vis kościoła Klarysek). Bilety wstępu (w cenie 200 zł) na „dodatek nadzwyczajny" i najsympatyczniejszy z sympacznych wieczorków tanecznych będą do nabycia w kasie lokalu BTW.

Pamiętajmy wszyscy: sygnał do boju dotyczy tylko zawodniczek i zawodników. Szanowna Publiczność zaś zechce zjawić się na stadionie nieco wcześniej.

Z APROWIZACJI

Komunikuje się, że na karty zaopatrz. z października br. można otrzymać chleb kontyngentowy z mąki żytniej 80% z domieszką 5% mąki sojowej na karty kat. I odc. 1 — 6 i od 42 do 52 po pół kg; kat. II od 1 — 6 i od 42 — 48 po pół kg; kat. III od 1 — 6 i od 42 — 45 po pół kg; kat. IR odc. 1 — 8 po pół kg; kat. IIR odc. 1 — 6 i 42 — 43 po pół kg; dod. „C" odc. 1 — 8 po pół kg. Piekarze pobiorą asygnaty na mąkę do wypieku w tut. Wydz. pok. 10 od dnia dziesiejszego począwszy. Zwraca się uwagę, że rejestracja kart żywn. trwa do 6 bm. po tym terminie żadne reklamacje uwzględnione nie będą. Zgłoszenie ilości zarejestr. najpóźniej do 9. bm. Piekarze oraz punkty rozdz. artykułów tekstylnych rejestrują karty październikowe do dnia 13. 10. 47 r.

Sport

MAX SCHMELING na ringu

FRANKFURT. B. mistrz świata w wadze ciężkiej, zawodowy bokser niemiecki Max Schmeling, zrehabilitowany ostatnio przez władze okupacyjne, wystąpi znowu na ringu po ośmioletniej przerwie, staczając walkę ze swym rodakiem Wernerem Vollmerem. Schmeling, który posłał swego przeciwnika siedem razy na deski, wygrał przez nokaut w 7-mej rundzie. Spotkaniu przyglądało się 40 tys. widzów.

Lekkoatleci szwedzcy w Grecji

ATENY. W stolicy Grecji odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Szwecji. Goście zwyciężyli w 15 konkurencjach na 16 rozegranych uzyskując następujące wyniki: 100 m płotki — Lundberg 15,4; 800 m — Liden 1,56,2; 200 m — Strandberg 21,2; tyczka — Lundberg 4,12; kula — Nilsson 15,65; 3.000 m — Ericsson 8.37.3; 4×400 — Szwecja 3,26; 400 m pł. — Larson 54,2; 100 m — Strandberg 10,7; 400 m — Holmquist 50,3; 1500 m — Strand 4,07,4; wzwyż — Hoerg 1,97; w dal — Lundberg 6,93; oszczep — Berglung 63,56; dysk — Syllas (Grecja) 45,14; 4×100 — Szwecja 43,7.

Popularna encyklopedia radziecka

MOSKWA (PAP). Zarząd powstałego niedawno w ZSRR wszechzwiązkowego towarzystwa szerzenia wiedzy politycznej i naukowej wydaje obecnie popularną encyklopedię, przeznaczoną dla najszerszego kręgu czytelników. Będzie ona opracowana w formie podręcznej biblioteczki.

Każdy tom będzie stanowić pewną całość, zawierającą wiadomości z jednej dziedziny wiedzy. Cała encyklopedia liczyć będzie około 10 tomów obejmujących wszystkie działy nauki. Nad jej przygotowaniem pracują najwybitniejsi uczeni i profesorowie radzieccy.

Jugosłowiański Front Ludowy liczy 7 milionów członków

BELGRAD (obsł. wł.). W Belgradzie zakończył się drugi kongres Frontu Ludowego Jugosławii. W chwili obecnej Front Ludowy liczy ponad 7 milionów członków. Przewodniczącym Frontu wybrano ponownie marsz. Tito.

Zawiadamiamy, że pogrzeb ś.p.

Władysława Gonczerzewicza

odbędzie się w czwartek dnia 2 X. br. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza Nowofarnego w Bydgoszczy. 00510

Wydobycie wraków w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Urząd Wodny w Szczecinie, realizując planowo akcję wydobywania wraków i zabezpieczenia brzegów ostrogami, wydobył ostatnio jeden z większych statków o nazwie „Koza".

W Świnoujściu ekipa techniczna wydobyła z wody duży statek bez nazwy o wyporności 3.200 ton, który zawiera szereg wartościowych urządzeń. Sprzęt ten jest obecnie przewożony do Szczecina.

Dnia 28 września 1947 roku zasnął w Bogu nasz członek honorowy, Kolega

ś.p. Władysław Gonczerzewicz

pierwszy Starszy Cechu z r. 1921

W ś.p. Zmarłym traci Cech nasz wzorowego Kolegę i honorowego społeczn

Zarząd
Cechu Szewców i Cholewkarzy
w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się w czwartek d. 2.10 br. o g. 15,30 z kaplicy cmentarza nowofarnego. Członków uprasza się o gremialn udział. 907

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę następujących ilości sprzętu przeciwpożarowego:

gaśnice śniegowe o ład. 6 kg	200	szt.
gaśnice tetrowe 2-litr.	100	„
gaśnice tetrowe 5-litr.	100	„
gaśnice pianowe	1.000	„
ładunki do gaśnic pianowych	3.000	„
połączniki znormalizowane nasadowe bez gwintów, ⌀ 52 mm	500	„
prądownice zwykłe	500	„
prądownice uniwersalne	300	„
hydronetki 15-litr.	500	„
krany hydrantowe pożarne, mosiężne 2"	300	„
pasy bojowe	300	„
podpinki	300	„
linki ratownicze 30-mtr.	300	„
toporki strażackie z pochwami	300	„
śruby wzgl. gwoździe ratunkowe	300	„

Wszystkie oferowane artykuły winny odpowiadać przepisom Głównego Inspektoratu Pożarnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Oferty w zalakowanych kopertach, nieopatrzonych żadnymi znakami firmowymi, jedynie z napisem „Oferta na sprzęt pożarniczy" i godłem dostawcy, należy przesłać wraz z egzemplarzami okazowymi oferowanego sprzętu do Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego — Biuro Zakupów Wolnorynkowych — Łódź, ul. 6-go Sierpnia nr 4, pok. 26, do godz. 12-ej, dnia 14 października 1947 r., po czym nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego — Oddział w Łodzi, konto Nr 95, wadium przetargowe w wysokości 2% sumy ofertowej.

Centrala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta niezależnie od oferowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. (00477

Humor zagraniczny



Ho, ho — dzisiaj wygląda już pan lepiej!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI. PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr. w tekście 50 zł. za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. E-10012